

Kultura w teoriach stosunków międzynarodowych¹

Lata 90. XX wieku były czasem najintensywniejszej debaty na temat relacji między kulturą a stosunkami międzynarodowymi. Z jednej strony było to związane z „szokiem” końca zimnej wojny, a z drugiej „rozmrózeniem” nacjonalizmów i konfliktów o charakterze etnicznym. To właśnie wtedy w nauce o stosunkach międzynarodowych ukazało się najwięcej znaczących publikacji ze słowem „kultura” w tytule, organizowano także konferencje i seminaria poświęcone namysłowi nad nowym kierunkiem rozwoju nauki o stosunkach międzynarodowych, uwzględniającym kulturę². Jak obrazowo pisze Peter Katzenstein, koniec zimnej wojny miał takie znaczenie dla rozwoju nauki o stosunkach międzynarodowych, jak zatonięcie „Titanica” dla inżynierów zajmujących się konstrukcją okrętów³. Mówiło się też wówczas, że teoria stosunków międzynarodowych przespała rewolucję polityczną, dlatego tak wiele energii poświęcono wówczas kwestionowaniu realizmu i neoliberalizmu oraz poszukiwaniu nowych narracji do opisu i wyjaśniania zjawisk zachodzących ówczesnie w stosunkach międzynarodowych. Do publikacji z tego okresu będzie w głównej mierze odwoływał się niniejszy tekst. Nie przyjmując żadnej z form determinizmu kulturowego, w latach 90. XX wieku teoretycy

¹ Dziękuję dr. hab. Jackowi Czaputowiczowi za istotne uwagi merytoryczne, które wniósł do tekstu.

² W literaturze polskiej problematykę kultury i cywilizacji w stosunkach międzynarodowych poruszali w szczególności: G. Michałowska, *Porządek międzynarodowy w perspektywie paradygmatu cywilizacyjnego*, w: R. Kuźniar (red.), *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, Warszawa 2005; M.F. Gawrycki, *Kultura a stosunki międzynarodowe*, w: tenże, *Uwikłane obrazy. Hollywoodzki film a stosunki międzynarodowe*, Warszawa 2011; H. Schreiber, *Religia jako element «zwrotu kulturowego» w stosunkach międzynarodowych*, w: A.M. Solarz, H. Schreiber (red.), *Religia w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2012.

³ Anegdota przywoływana m.in. przez Petera Katzensteina we wstępie do pracy P. Katzenstein (red.), *The Culture of National Security. Norms and Identity in World Politics*, New York 1996, s. xi.

stosunków międzynarodowych zaczęli zastanawiać się, w jaki sposób włączenie starannie przemyślanej optyki kulturowo-tożsamościowej może skutecznie skorygować ich namysł teoretyczny.

W pierwszej dekadzie XXI wieku temperatura tej debaty wyraźnie spadła. Można upatrywać różnych przyczyn tego zjawiska. Z jednej strony dysonans poznawczy został istotnie zredukowany przez rozwój paradygmatu konstruktywistycznego, który uwzględnia komponent kulturowy w badaniu rzeczywistości społecznej, w tym również międzynarodowej, z drugiej strony istotne wydarzenia i procesy zachodzące w empirycznej sferze stosunków międzynarodowych skierowały uwagę badaczy na nieco inne tory. Początek XXI wieku był bowiem czasem mody na badanie wojny z terroryzmem, apogeum potęgi Stanów Zjednoczonych, wzrostu potęgi Chin oraz możliwego początku transformacji ładu międzynarodowego. Teoretyzowanie stosunków międzynarodowych po części podążało za tak zadanymi problemami badawczymi, mniej uwagi poświęcając kulturze⁴.

Kultura u (neo)realistów i neoliberalistów

Koniec zimnej wojny nastąpił w momencie, gdy teoria stosunków międzynarodowych zdominowana była dyskusją między realistami i neoliberalistami o to, które podejście lepiej tłumaczy zjawiska międzynarodowe. Realisci pozostawali wówczas w znacznej mierze pod przemożnym wpływem strukturalnej teorii Kennetha Waltza, zgodnie z którą charakterystyki na poziomie państw (w tym kulturowe) są nieistotne, a poziom państwa jest nieadekwatny do analizy. Neoliberalistowie chętniej „zaglądali” na poziom państw i społeczeństw, ale zazwyczaj także pomijali charakterystyki kulturowe. Jednak zarówno realisci, jak i neoliberalistowie, budując swoje teorie począwszy od lat 70. XX wieku, inspirowali się wyraźnie naukami ekonomicznymi, zapożyczając od nich istotne założenia dotyczące racjonalności jednostek (i uczestników stosunków międzynarodowych) oraz interesów, do których realizacji podmioty te dążą. Zarówno realizm, jak i neoliberalizm zakładały, że podmioty stosunków międzynarodowych zachowują się racjonalnie i maksymalizują swoje funkcje użyteczności, które w rozumieniu ówczesnych teoretyków wyglądały podobnie dla różnych uczestników. Zakładano też, że wszystkie podmioty mają podobne interesy, które nie zmieniają się istotnie ani w czasie, ani w przestrzeni, przy czym według realistów interesy te definiowane są raczej w kategoriach relatywnej

⁴ Niniejszy tekst nie odnosi się do miejsca „kultury” w ponowoczesnych podejściach do stosunków międzynarodowych. Podjęcie tego zagadnienia wymagałoby bowiem osobnego, szczegółowego i szeroko zakrojonego wysiłku badawczego, który nie mieści się w ramach niniejszego przedsięwzięcia. Jest to z pewnością temat, który może przynieść interesujące rezultaty badawcze i wart podjęcia w przyszłości.

potęgi i bezpieczeństwa, a według neoliberalów w języku bezwzględnych zysków politycznych i ekonomicznych. Skoro fundamentalne interesy są podobne dla wszystkich podmiotów stosunków międzynarodowych, to ewentualne różnice kulturowe występujące między nimi mogą być co prawda ciekawostką, jednak są nieistotne dla badań międzynarodowych. W przypadku obu podejść podmioty (jednostki i antropomorfizowane państwa, rzadziej inni antropomorfizowani uczestnicy) i ich interesy były traktowane jako dane, poszukiwano natomiast wyników interakcji między nimi w różnych sytuacjach.

W czasie zimnej wojny w teorii stosunków międzynarodowych odniesienia do kultury jako czynnika mogącego mieć wpływ na stosunki międzynarodowe zdarzały się rzadko i miały bardzo ograniczony zasięg. Warto w tym miejscu wspomnieć o studiach nad kulturą strategiczną, podjętych w ramach szeroko rozumianego podejścia realistycznego⁵. W 1977 roku ukazała się w amerykańskim ośrodku analitycznym RAND głośna analiza Jacka Snydera *The Soviet Strategic Culture: Implications for Limited Nuclear Options*. Nie był to co prawda tekst teoretyczny, jednak zawierał istotne wątki o takim charakterze. Utrzymując ogólne założenia realizmu, autor przekonywał, że ani sowieccy, ani amerykańscy stratedzy nie są wolnymi od wpływów kultury i rozmaitych prekoncepcji teoretykami gier, same zaś doktryny strategiczne rozwinęły się w odmiennych kontekstach organizacyjnych, historycznych i politycznych w odpowiedzi na różne ograniczenia sytuacyjne i technologiczne. Dlatego błędem byłoby zakładać, że przeciwnik w mechanicystyczny sposób dopasuje się do amerykańskich modeli racjonalnego aktora, stosowanych w symulacjach konfrontacji nuklearnej opartych na teorii gier. Snyder już wówczas pisał o procesie socjalizacji mającym wpływ na przekonania, postawy i zachowania strategów, dla których właściwym poziomem odniesienia jest właśnie kultura, a nie polityka⁶. Interesujące, że kulturę włączono właśnie do tych wątków namysłu teoretycznego, które miały wówczas największe znaczenie użytkowe i w których błąd mógł oznaczać zagładę – do analizy strategii nuklearnych⁷.

Nie należy jednak tego ruchu przeceniać. Dwa lata po publikacji Snydera ukazała się słynna praca Kennetha Waltza, kompendium neorealizmu, która całkowicie ignorowała różnice kulturowe między państwami. To właśnie *Theory of International Politics* wywarła przemożny wpływ na rozwój teorii stosunków międzynarodowych końca zimnej wojny⁸. Neorealizm strukturalny w wydaniu

⁵ Wątek badań nad kulturą strategiczną zostanie w tym miejscu potraktowany ogólnie, szczegółowo problematyka ta omówiona jest bowiem w tym tomie w tekście Bolesława Balcerowicza *Kultura w sferze wojskowości – od kultury strategicznej do zwrotu kulturowego*.

⁶ J.L. Snyder, *The Soviet Strategic Culture: Implications for Limited Nuclear Options*, Santa Monica, CA 1977, s. v.

⁷ Więcej na temat pojęcia kultury strategicznej w: J. Czaputowicz, *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Współczesne koncepcje*, Warszawa 2012, s. 172–174.

⁸ K. Waltz, *Theory of International Politics*, New York 1979.

Waltza i jego naśladowców w imię elegancji teorii systemowej do skrajności doprowadził założenia realizmu, przyjmując, że państwa są funkcjonalnie nieróżnicowanymi jednostkami, które dążą do maksymalizacji swoich użyteczności. Użyteczność definiowano jako potęgę, zdolności, zasoby, państwa miały zaś dążyć do ich zdobycia ograniczone jedynie ahistorycznymi i akulturowymi zmiennymi, takimi jak geografia, ich zdolności, zagrożenie oraz tendencja do unikania zachowań, które mogą zagrozić bezpośredniemu przetrwaniu⁹. W pewnym zakresie założenie o racjonalnym zachowaniu aktorów było co prawda ograniczane, na przykład w pracach Roberta Jervisa, jednak posługiwano się wówczas raczej kategoriami mispercepcji i ograniczonej informacji, nie brano natomiast pod uwagę głębokich różnic historycznych i kulturowych, które mogą decydować o wyborach dokonywanych przez poszczególnych uczestników stosunków międzynarodowych¹⁰. Inni badacze, tacy jak Graham Allison, także stosując się do ogólnych ram teoretycznych zadanych przez realizm, niuansowali nieco jego założenia, wskazując na organizacyjne uwarunkowania procesu decyzyjnego¹¹. Zastosowanie neorealistycznych ram do analizy polityki zagranicznej państw prowadziło do konkluzji, że niezależnie od percepcji oraz uwarunkowań organizacyjnych będący w tym samym miejscu, czasie i roli ludzie wywodzący się z różnych kultur i ukształtowani przez różne narracje historyczne dokonywaliby identycznych wyborów¹². Teoria stosunków międzynarodowych, która najdynamiczniej rozwijała się w Stanach Zjednoczonych, obciążona była amerykańskim etnocentryzmem. Zdano sobie z tego sprawę w pełni dopiero pod koniec zimnej wojny¹³.

„Powrót kultury” do teorii stosunków międzynarodowych

W 1996 roku, pisząc o specyfice chińskiego podejścia strategicznego, Alastair Iain Johnston traktował kulturę jako zmienną, której nie sposób pominąć, i zastanawiał się nad zagadnieniami użycia siły do celów politycznych przez poszczególne państwa. Johnston idzie dalej niż niemal dwadzieścia lat wcześniej Snyder i pisze, że ahistoryczne, „obiektywne” zmienne, takie jak technologia, zdolności, poziomy zagrożenia i uwarunkowania organizacyjne, odgrywają drugorzędną rolę, dopiero bowiem interpretacyjne soczewki kultury nadają tym zmiennym znaczenie. Johnston zauważa, że pojęcie kultury stra-

⁹ B. Bueno de Mesquita, *The War Trap*, New Haven, CT 1981, s. 29–30, 64.

¹⁰ R. Jervis, *Perception and Misperception in International Politics*, Princeton 1976.

¹¹ G. Allison, *Essence of Decision*, Boston 1971.

¹² A.I. Johnston, *Cultural Realism, Strategic Culture and Grand Strategy in Chinese History*, Princeton 1996, s. 2–3.

¹³ J.S. Nye, S. Lynn-Jones, *International security studies: A Report on a Conference on the State of the Field*, „International Security” 1988, t. 12, nr 4, s. 5–27.

tegicznej daje się analitycznie połączyć z modelem ograniczonej racjonalności. Uczestnicy racjonalnie kalkulują, jednak posługują się jego zdaniem opartymi na fundamentach kulturowych heurystykach, by uprościć rzeczywistość¹⁴. Oznacza to, że uproszczone reguły wnioskowania, którymi ludzie bezwiednie posługują się, skracając proces myślowy, mają charakter kulturowy i nie są jednolite dla wszystkich. Różnią się między grupami ludzkimi, stąd zastosowanie teorii gier do analizy strategii poszczególnych graczy napotyka niekiedy ograniczenia w postaci kulturowo odmiennych heurystyk. A zatem, włączenie kultury strategicznej nie oznacza automatycznie odrzucenia założenia o racjonalności uczestników, jednak przeciwstawia się ahistorycznej, akulturowej metodzie analizy stosunków międzynarodowych w duchu realizmu. Reakcją samych realistów na zmiany, które zaszły w badanej przez nich rzeczywistości, a których dotychczasowa teoria nie była w stanie ani przewidzieć, ani przekonująco wyjaśnić, było włączenie do analizynowych zmiennych, w szczególności tych uwzględniających wewnętrzny kontekst państwa. Analizując różne obszary pod kątem kultury, zwrócono przede wszystkim uwagę na zjawiska nacjonalizmu oraz czynnik etniczny, a ostatnio także religijny¹⁵. Ruch ten był wyrazistym odejściem od systemowej teorii Waltza i po części mieści się w nurcie neoklasycznego realizmu¹⁶.

Korekty w samym realizmie następowały powoli i nie powstrzymały ogromnej fali krytyki, jakiej został on poddany w latach 90. XX wieku. Poszukując jej źródeł, wskazuje się oczywiście na zjawiska empiryczne, w szczególności zakończenie zimnej wojny, które spowodowało „rozrożnienie” konfliktów etnicznych, nacjonalizmów, zmuszając dyscyplinę do przemyślenia swoich założeń, ukształtowanych jeszcze w czasach zimnowojennych. W czasie konfrontacji dwóch supermocarstw w centrum zainteresowania było państwo, po zimnej wojnie okazało się, że dominujące, państwocentryczne teorie nie przewidywały i nie tłumaczą wydarzeń, które wystąpiły po roku 1989¹⁷. Nieobecności kultury w stosunkach międzynarodowych sprzyjała też przez lata dominacja pozytywizmu i preferencja dla podejść mocno ugruntowanych w metodologii empirycznej, zwłaszcza ilościowej, która jak dotąd, z trudem radzi sobie z badaniem zjawisk kulturowych. Krytyka pozytywizmu, ruch postpozytywistyczny i powrót zainteresowania normatywizmem sprzyjały podjęciu

¹⁴ A.I. Johnston, *Cultural Realism...*, s. 1.

¹⁵ J. Snyder (red.), *Religion and International Relations Theory*, New York 2011. Praca ta dotyczy nie tylko realizmu, ale także innych podejść teoretycznych w stosunkach międzynarodowych, takich jak neoliberalizm i konstruktywizm.

¹⁶ A. Wojciuk, *Dylemat potęgi. Praktyczna teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2010, s. 68–77.

¹⁷ Y.H. Ferguson, R.W. Mansbach, *The past as prelude to the future? Identities and loyalties in global politics*, w: Y. Lapid, F. Kratochwil (red.), *The Return of Culture and Identity in IR Theory*, Boulder, CO 1996, s. 21.